**Wydanie poranne**

Rok III. Kraków-Podgórze niedziela 4 czerwca 1905. Nr 145.

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 ze odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Gyrawkiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 8 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 1 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy

## Zagłada floty rosyjskiej.

Pojawia się obecnie w dziennikach mnóstwo telegraficznych sprawozdań o losach poszczególnych bojowych okrętów rosyjskich.

Zamieszczamy tu niektóre opisy.

### „Borodino".

**Londyn.** „Daily Express" przynosi następujący opis losu okrętu „Borodino", według opowiadania jednego z oficerów tego okrętu: Pocisk z japońskiego okrętu „Szikiszima" trafił zaraz na początku w pancernik. „Borodino" odpowiedział ogniem i trafił okret „Szikiszima". Admirał Rozjestwieński udał się na pokład „Borodina" i sam kierował walką. Na „Borodino" zwróciły ogień pancerniki „Szikiszima" i „Fuji". Na pokład „Borodina" padł drugi pocisk i wyrządził wielkie spustoszenie. Na pokładzie piętrzyły się zwłoki marynarzy. Dwa dalsze pociski zabiły kilkuset marynarzy. Okręt przedstawiał straszny widok. — Okazało się, też, że i admirał Rozjestwieński odniósł ranę. Przeniesiono go na kontrtorpedowiec. Armaty jeszcze nie zdemontowane utrzymywały ogień bez przerwy. Japończycy popłynęli bliżej i ostrzeliwali okręt ze wszystkich armat. Walka była rozpaczliwa. Na pokładzie wybuchł ogień 400 ludzi padło lub odniosło rany. Flotyla nieprzyjacielskich torpedowców rozpoczęła atak i zatopiła „Borodino". Z całej załogi ocalało 40 marynarzy, którzy dostali się do niewoli.

### „Izumrud".

**Petersburg.** Komendant krążownika „Izumrud" kapitan bar. Erben nadesłał carowi z portu św. Olga telegraficzny raport, który opiewa:

Eskadra admirała Rozjestwieńskiego zbliżyła się dnia 27 maja do wyspy Cuszima i natrafiła tam na całą flotę japońską. Walka zaczęła się o godz. 1 min. 20 po południu. Zaraz na początku bitwy skoncentrował nieprzyjaciel ogień na okręt „Suworow" i „Osłablia". Nad wieczorem pancerniki „Osłablia", „Cesarz Aleksander III" i „Borodino" zostały zniszczone. Okręty „Suworow", „Kamczatka" i „Ural" zostały ciężko uszkodzone i zniknęły z widowni. Komenda przeszła na kontradmirała Niebogatowa. Wieczorem „Imperator Mikołaj I", „Orel", „Senjawin", „Apraxin", „Uszakow", „Syssoj W.", „Nawarin" i „Nachimow" i krążownik „Izumrud", który miał zadanie pośredniczyć w doręczaniu rozkazów, wyruszyły w kierunku północno-wschodnim. Okręty „Car Mikołaj I", „Orel", „Apraxin", „Senjawin", „Uszakow", „Syssoj W." i „Nachimow" i jeden krążownik zostały odcięte od reszty eskadry i wkrótce zniknęły. Dywizya krążowników, która płynęła z szybkością 16 węzłów na godzinę, narażoną była na kilkakrotne ataki torpedowe. Nad ranem stwierdzono, że ta dywizya złożoną była z pancerników „Mikołaj I", „Orel", „Apraxin" i „Senjawin".

Dnia 28 maja spostrzeżono od wschodu na widnokręgu słupy dymu, pochodzące od floty nieprzyjacielskiej. Sygnalizowano to admirałowi, a ten kazał powiększyć szybkość okrętów. Jednakże pancerniki „Senjawin" i „Apraxin" zostały w tyle. O godz. 10 spostrzeżono najpierw po stronie lewej, a następnie po stronie prawej okręty floty japońskiej. Dywizya krążowników przedsięwzięła ruch na prawo i przez to została odcięta od eskadry i pozbawiona możności połączenia się z nią napowrót.

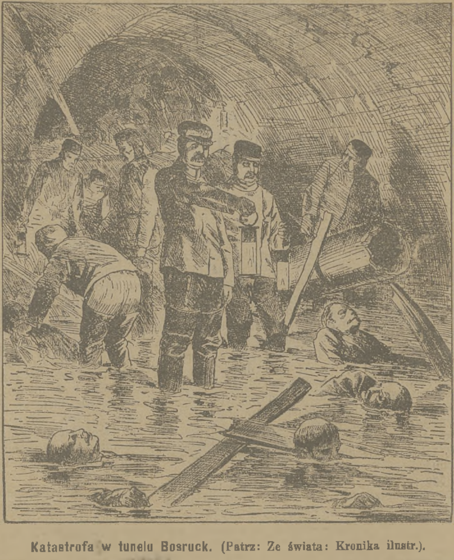
Postanowiłem zwiększyć szybkość i płynąć wprost do Władywostoku i ujść pościgowi krążowników nieprzyjacielskich. Obawiając się spotkać w drodze okręty nieprzyjacielskie, oraz że mi zabraknie węgla, wybrałem drogę do zatoki Włodzimierza, gdzie przybyłem w nocy z dnia 29 na 30 maja. Z powodu panujących ciemności okręt o godzinie 1 ½ w nocy najechał na skałę. Ponieważ miałem tylko 10 ton węgla i nie było możności uruchomienia krążownika, zarządziłem przeniesienie załogi na ląd, a krążownik wysadziłem w powietrze, aby nie dostał się w ręce nieprzyjaciela. Podczas walki dziesięciu marynarzy odniosło rany. Oficerowie i reszta załogi nie odnieśli ran.

## Zupełna abstynencya czy umiarkowanie?

II

*Umiarkowane używanie alkoholu nie szkodzi zdrowiu. — Kwestya „alkoholizm" jest bardzo skomplikowana. — Procent alkoholu w różnych trunkach.*

Powtarzamy, że wcale nie jest naukowo stwierdzone, jakoby *umiarkowane* (wy-



Katastrofa w tunelu Bosruck. (Patrz: Ze świata: Kronika ilustr.).

Pierwszy najtańszy Magazyn mebli w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 36, I. p. pod firmą KAJETAN DUDZIAK

poleca kompletne urządzenia pokoi oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie, po cenach możliwie niskich

raźnie powiada umiarkowane; pojęcie to trzeba zaś indywidualizować bo co dla jednego jest „umiarkowanem“ dla słabszego organizmu może być wielce szkodliwem) używanie napojów alkoholicznych n. p. wina i piwa szkodliwie odbijało się na zdrowiu.

Fanatycy wstrzemięźliwości uważając już lekką podnietę jaką powoduje n. p. kieliszek wina, za zgubną dla organizmu, zamykają oczy na daleko silniejsze podniety nerwowe wypływające z użycia kawy, herbaty, z palenia tytoniu... Pp. abstynenci zastrzegają się wogóle tak przeciw wszelkim „podnietom“ nerwowym, jakby ideałem życia było jakieś wegetowanie roślinne a nie odczuwanie silne i wszechstronne wrażeń.

Rozpatrzymy tutaj, na podstawie danych naukowych, kwestyę abstynencyi i umiarkowania. Sprawa używania napojów alkoholicznych i sprawa nadużywania trunków czyli alkoholizm — to bardzo skomplikowane sprawy.

Olbrzymia ilość konsumowanego przez ludzkość alkoholu, fakt, że napoje spirytusowe znane są od *najdawniejszych* czasów i używane na całej kuli ziemskiej — spowodowały uczonych oddawna do badań nad źródłami nadzwyczajnego rozpowszechnienia tych trunków, które coraz liczniejszych znajdują konsumentów.

Co wpływa na takie rozpowszechnienie alkoholu? Oto: 1) Materyalna nędza szerokich warstw ludności i wiara tych właśnie najuboższych sfer, że alkohol przynosi im ulgę; 2) Napoje spirytusowe zaspakajają głęboko tkwiącą w naturze ludzkiej potrzebę chwilowych podniet nerwowych; 3) Szereg badań naukowych wykazał, że alkohol, użyty w mierze i pod pewnemi warunkami, uchodzić może za środek pożywienia; 4) Alkohol znajduje w przemyśle bardzo szerokie zastosowanie; 5) A wreszcie, alkohol i napoje alkoholiczne, wysoko opodatkowane, przedstawiają dla kas państwowych poważne źródło dochodów — i mają z tego względu zapewnioną protekcyę rządową.

Napoje spirytusowe, przeznaczone do konsumpcyi, zawierają mniej więcej taki procent alkoholu:

| | | |
|---|---|---|
| piwo (leżak) | na 1 litr | 20— 58 gr. |
| porter i „ale“ | „ „ „ | 14 — 78 „ |
| wino białe i czerw. | „ „ „ | 78 — 80 „ |
| wina południowe | „ „ „ | 80—170 „ |
| wódki i likiery | „ „ „ | 200—590 „ |

Jeżeli w artykule niniejszym spróbujemy określić granice, w których spożycie alkoholu nie sprzeciwia się hygienie, to z samego postawienia kwestyi wynika już, co uważamy za przesądzone i co wykluczamy z dyskusyi. Ktokolwiek dba o zdrowie społeczeństwa, musi występować jak najenergiczniej przeciw nadużywaniu alkoholu, które pociąga za sobą chorobowe zmiany najważniejszych organów: nerek, serca, wątroby i żołądka. Prócz tego działa nadużycie alkoholu ogromnie szkodliwie na cały system nerwowy i na mózg, skutkiem czego słabnie intelekt jednostki, zatraca się zdolność do krytycznego przyjmowania wrażeń zewnętrznych i słabnie pamięć. Chorobliwe skutki zależą od zasobu sił, jakiemi rozporządza dane indywiduum, spożywające alkohol, nie można więc tworzyć reguł dla wszystkich; również i nauka nie zakończyła wcale swych badań co do stopnia szkodliwości alkoholu i nie doszła do jednolitych w tej mierze rezultatów, jakkolwiek zwolennicy bezwzględnej wstrzemięźliwości nieraz chcą nam narzucić to przekonanie.

Dlatego też od dłuższego czasu stoi otworem pytanie: co należy polecać, umiarkowanie w spożywaniu alkoholu, czy też zupełną abstynencyę?

Rozstrzygnięcie tego pytania jest kwestyą niezmiernie ważną, gdyż chodzi tu nietylko o zdrowie, ale i o olbrzymie materyalne interesy — o miliony wartości, reprezentujące gałęzie przemysłu — wreszcie o odwieczne, głęboko zakorzenione zwyczaje, które ustawodawca - abstynent za jednym zamachem chciałby wyrwać z życia naszego. Zastanówmy się więc w pierwszej linii nad postawioną teoryą „zupełnej wstrzemięźliwości“.

Apostołowie absolutnej abstynencyi twierdzą, że alkohol należy do najsilniejszych trucizn, działających na serce i nerwy, oraz, że najmniejsze nawet dawki alkoholu, jakkolwiek początkowo prawie nieznaczne, zawsze jednak działają ogromnie szkodliwie. Twierdzą oni dalej, że rzecz tę skonstatowano w organizmie dzieci i u dorosłych, i to nietylko u nałogowych pijaków, lecz i u takich, którzy tylko umiarkowanie używają alkoholu. — W dowodzeniach swych dochodzą nawet do wniosku, że (jak n. p. prof. Dybowski) umiarkowane spożywanie alkoholu szkodliwsze jest od zdecydowanego nałogu pijaństwa; u pijaka bowiem skutki rychło i w całej sile się okazują i mogą być zatem energicznie zwalczane, u tego zaś, który umiarkowanie zażywa alkohol, trucizna ta cichaczem wkrada się do organizmu i w nim korzenie zapuszcza tak, że wyleczenie staje się prawie niemożliwem lub wielce trudnem.

Interesującem jest pojęcie abstynencyonistów o tem „umiarkowanem spożywaniu“ alkoholu. Z jednej strony — dowodzą oni — „pojęcie to jest ogromnie elastyczne, „umiarkowanie“ bowiem zależy zupełnie od uznania danego osobnika; z drugiej zaś strony — dodają — nie ma pijak nigdy na tyle silnej woli, aby utrzymać się w zakreślonych granicach. Twierdzenia to tylko warunkowo prawdziwe. Istotnym błędem w argumentacyi abstynencyonistów jest to, że zazwyczaj nie uwzględniają w życiu osobnika, używającego w danej chwili alkoholu umiarkowanie, faktu, że ten osobnik poprzednio był nałogowym nieumiarkowanym pijakiem i wywołał u siebie chorobę. Osób takich, a na takie zwykle powołują się abstynencyoniści, za przykład brać nie można, bo nie są one normalne.

Jako egzemplarze dowodowe mogą nam służyć tylko takie jednostki, które zawsze, przez całe życie, rzeczywiście umiarkowanie używają i używały alkoholu, to znaczy jednostki, które ponad pewną oznaczoną a nieszkodliwą ilość nigdy więcej nie konsumowały. Wszak istnieją liczni ludzie, którzy mimo to, że spożywają pewną ilość napojów spirytusowych, żyją zupełnie umiarkowanie. (Dok. nast.)

**Prenumerata „Nowin“ wynosi:**

| | | |
|---|---|---|
| **W Krakowie** | miesięcznie . . | **1 K 40 h** |
| **Na prowincyi** | „ . . | **1 K 50 h** |


# Kwiat na bagnisku.

**NOWELA WĘGIERSKA**

przez

14) **FRANCISZKA HERCZEGA.**

Jurisics ukradkiem obserwował wciąż Jessi i naraz wsunął rękę pod jej ramię. Zapinała właśnie rękawiczki i przycisnęła zlekka do siebie rękę młodzieńca; twarz jej zaś miała w tej chwili wyraz nieskończonego zadowolenia. Dotąd nie wymówili jeszcze ani słowa o miłości, a mimo to Jurisics czuł, że ta dziewczyna jest całkowicie jego własnością bezpodzielną ze wszystkiem, co w niej było — z temi delikatnie wygiętemi, w wietrze lekko opierzchniętemi ustami, z tym spokojnym, cichym uśmiechem, z tym popielatym, zręcznym kaftaniczkiem i angielskiemi, na guziczki zapiętemi bucikami. Może, jeśli zechce, zatrzymać ją dla siebie, albo też odepchnąć...

Długo przechadzali się tak wśród pól i winnic, może przeszło godzinę. Bardzo niewiele zaledwie mówili do siebie a i wtedy nawet, kiedy rozmawiali, czynili to głosem przyciszonym, wpółszeptem. Naszło ich owo obezwładnienie rozkoszne, które przypisujemy zazwyczaj powiewom wiosennego powietrza. Jessi nigdy jeszcze w życiu nie wchodziła na góry. Pragnęła dostać się na szczyt, bo wyobraziła sobie, że z tamtej strony góry, jak poza teatralną kulisą, ujrzy jakieś nieznane sobie, zdumiewające rzeczy. Dostawszy się tam wszakże, zobaczyła znów tylko góry i doliny, poza niemi dalej znów góry — a to nie budziło w niej osobliwego zajęcia... Około południa wrócili napowrót do miasteczka.

Ciekawa gospodyni stała przed drzwiami oberży i jak się zdało, dawała jakiemuś dobrodusznie wyglądającemu panu objaśnienia. Kiedy kobieta dojrzała młodą parę, podniosła dłoń do czoła, przysłaniając oczy, pan ów tymczasem, z kapeluszem w ręku, poszedł do Jurisicsa.

— Że też nareszcie udało mi się odszukać pana, panie Jurisics. . Może mnie już pan wcale nie pamiętasz? Jestem Béres.. Władysław Béres... Czy pan mnie sobie nie przypominasz? Byłem zajęty kiedyś w sklepie pańskiego dziadka...

Jurisics przypomniał sobie poczciwego jakiegoś subjekta handlowego, na którego karku nieraz wyprawiał gimnastyczne harce, kiedy latem spędzał po dwa i trzy tygodnie w domu dziadka.

Podał mu rękę, a Béres zawiadomił go na prędce, że przed ośmnastu mniej więcej laty osiadł tutaj i założył tu sobie sklep żelaznych towarów. Powiedział mu również, że z gazet dowiedział się, jak ciężki cios dotknął Jurisicsa i dziwił się niezmiernie, że „panicz“ już się ożenił..

Tu musiała Jessi złożyć uprzejmy ukłon.

Daremnie Jurisics usiłował wymówić się, trzeba było koniecznie zajść do Beres'ów, aby tam doczekać się odejścia statku. Doszli tak wśród rozmowy do domu pomalowanego z zewnątrz olejną farbą, który z bieluteńkiemi swemi firankami u przejrzystych, czyściutkich okien, z uroczyście umieconym dziedzińcem, był istnym obrazem mieszczańskiego dostatku.

W domu przyjęła ich przystojna, choć nieco zbyt korpulentna kobieta i młoda dziewczynka, podlotek jeszcze, uderzająco podobna do matki. Panienka pocałowała w rękę Jessi, pani zaś z całą uprzejmością znagliła ją do zdjęcia paltocika i kapelusza; Jurisics zobaczył, że tu nie dadzą im się wykręcić od obiadu.

*(Ciąg dalszy nastąpi)*

**Pończochy** damskie i dziecinne jak również **rękawiczki** jedwabne, niciane i skórkowe, POLECAJĄ **STEFAN PORĘBSKI i Ska** ulica Grodzka Nr. 2.

# Echa burzy.

*Pod adresem władz sanitarnych. — Niedola biedaków.*

Onegdajsza burza dała się bardzo we znaki ludziom ubogim, mieszkającym w suterenach, które w wielu ulicach, zostały zalane wodą. Mieszkania te, które już w normalnych warunkach trudno nazwać było zdrowemi, są obecnie w najwyższym stopniu niehygieniczne i mogą stać się siedliskami chorób.

Specyalnie zwracamy uwagę władzom sanitarnym na kamienice przy ul. Zacisze l. 5 i 7. W suterenach tego ogromnego gmachu (należącego ongi do p. Przeworskiego, obecnie do hamburskiego niemca Ollendorfa) mieszka około 100 ludzi, w czem ze 30 dzieci. Skutkiem wadliwej budowy kanału, który woda wysadziła, wszystkie sutereny zalała woda na metr wysoko: Mieszkańcy, brodząc po pas w brudnej wodzie, z trudem wynieśli sprzęty i pościel przemoczoną doszczętnie. Woda przez pół godziny groźnie wzbierała, aż kowal Berski, zatrudniony w składach zboża przy ul. Zacisze, z narażeniem życia odbił zatkany otwór kanału, torując odpływ wodzie. Silny prąd byłby go przytem porwał w głąb kanału, gdyby strażnicy nie pospieszyli mu z pomocą.

Resztę pozostałej wody wypompowała straż pożarna. W suterenach pozostała jednak cuchnąca wilgoć i nie ulega wątpliwości, że wszystko — przy braku wentylacyi — tam gnić i rozkładać się poczenie.

Lokatorzy suteren, nie mając na razie schronienia, spędzili noc przeważnie na schodach i korytarzach kamienicy. Ci, co za mieszkanie już czynsz miesięczny zapłacili, myślą powrócić do zawilgoconych suteren, gdyż administracya czynszu zwrócić im nie chce. Władze sanitarne absolutnie jednak nie powinny pozwolić, aby ubodzy ludzie gnieździli się w takich warunkach (nb. za drogie pieniądze!), lecz powinny zmusić właściela kamienicy, względnie administratora, aby niezwłocznie zarządził, co należy, celem osuszenia suteren i przywrócenia ich do stanu mieszkalnego, względnie zabronić dalszego wynajmowania tak strasznie niehygienicznych lokalności.

*Kuliste pioruny.*

Jest to bardzo rzadkie zjawisko, występujące tylko przy wielkiem przesyceniu powietrza elektrycznością. W takich warunkach zdarza się, że energia elektryczna skupia się w formie świecącej kuli, unoszącej się zwolna w powietrzu i pękającej z hukiem przy zderzeniu z jakim przedmiotem.

O podobnym wypadku donosi jeden z czytelników „Czasu“, nazywając zjawisko „figlem pioruna“:

„Przechodząc podczas burzy ze stryjem moim przez plac Maryacki, schroniłem się przed burzą do sieni domu l. 2, w którym mieści się ajencya dzienników. W sieni było kilku chłopców, roznosicieli gazet i parę osób, które także szukały przed deszczem schronienia. Kiedy po chwili woda z podworca i ulicy zaczęła sień zalewać i dość szybko się wznosić, schroniliśmy się wszyscy na małe wzniesienie przy załamaniu schodów. Na przestrzeni nie większej jak 4 metry kwadratowe stało z ośm osób, reszta na stopniach schodów. Pomiędzy nami była jedna z panienek, zatrudnionych w ajencyi. Równocześnie z silnym grzmotem, który się rozległ na polu, tuż za głową owej panienki, w odległości półtora metra odemnie, między roznosicielami dzienników zabłysła kula ognista wielkości dużej pomarańczy i pękła z silnym hukiem. Nie przypuszczając, że to „figiel pioruna“, wziąłem to za figiel chłopca stojącego za ową panienką i skarciłem go, że ją tak przestraszył. On jednak wskazał na swego sąsiada: „To nie ja, proszę pana, to może ten“. Ten drugi zaprzeczył również, aby miał jakie kapsle lub „żabki“. — Ponieważ przez sień nie można było wyjść z powodu nagromadzenia się wody, wszedłem do lokalu ajencyi, aby tamtędy wyjść na ulicę. W sklepie zastałem znanego lekarza dra T., który zaraz opowiedział mi o dziwnem zjawisku, którego w tej chwili doświadczył, zupełnie podobnem do tego, które ja widziałem w sieni. Bardzo prawdopodobne, że to była nawet ta sama kula. Rozmawiając o niej, zwróciliśmy oczy w górę. Nad naszemi głowami wzdłuż całego sklepu sunęła wolno iskra elektryczna, mieniąca się i wydająca trzask, zupełnie podobna do tej, jaką się widuje nad wozami tramwaju. Wszystkie trzy zjawiska były zupełnie niewinne, ani nam ani otaczającym je przedmiotom nie wyrządziły żadnej szkody. Prawdziwe „figle pioruna“!

*Grad.*

Burza onegdajsza miała cechę lokalnej — i zdaje się, że obawy, że grad zniszczył plony w okolicach Krakowa, są dzięki Bogu płon e. Jeden z naszych abonentów donosi nam, że w Czyżynach i Mogile gradu nie było, spadł tam tylko deszcz ulewny, ale dopiero wieczorem, gdy burza nad Krakowem minęła.

Wedle informacyi naszej zasięgniętej w tut. Tow. Wzaj. Ubezp. pierwszy grad w bieżącym roku spadł w Galicyi jeszcze 14 maja w powiecie złoczowskim i koło Brodów. Dnia 19 maja b. r. wyrządził grad niewielkie szkody w powiecie brzeskim koło Dynowa, w powiecie strzyżowskim i w sokalskiem koło Ubnowa. Dnia zaś 20 maja nawiedził grad pola koło Niepołomic. Wszystkie te grady były tylko lokalne i wyrządziły szkody w polach pasami. Co do szkód wyrządzonych przez grad, który spadł podczas piątkowej burzy, Tow. Wzaj. Ubezp. nie posiada jeszcze informacyi. Jak się dowiadujemy nie ma wielkich szkód, gdyż grad spadł przeważnie tylko w Krakowie. W Mogile, Bieńczycach i okolicznych wsiach padał w tym czasie niewielki deszcz, a także i w Kobierzynie. Natomiast już w Skotnikach i Świątnikach ani gradu ani deszczu nie było. Podobno zniszczył grad ognegdajszy żyto nad granicą rosyjską koło Michałowic.


Zwraca się uwagę na na ogłoszenie p. Kazimierza Waltera właściciela Pierwszego Galicyjskiego Zoologicznego Zakładu w Krakowie, który przeniósł swój zakład pod L. 31 przy ulicy Sławkowskiej przy plantach, którego poleca się Szanow. Czytelnikom „Nowin“.

**ŚWIECE**

stearynowe najlepsze 1 funt 40 ct.
w handlu
**Józefa Litawskiego**
Kraków, plac Szczepański 6. 8)


# Skandaliczna książka

7) p. Włodzimirskiego.

Cecylia ma krótki wzrok jak hr. Milewski, jest niespokojną jak on, ma manję podróżowania jak on, posiada talent do języków i jest mieszaniną złośliwości i wspaniałomyślności jak on — słowem wrodziła się w ojca zupełnie.

Powróciwszy raz z podróży opowiadała mi Cecylia, że jest pewną, iż jej naturalny ojciec jest szpiegiem (!!!) w służbie jakiegoś obcego mocarstwa, że wozi z sobą ogromne kufry z kliszami fotograficznemi etc. (Podobny zarzut jest poprostu śmieszny. Hr. M. znany jest jako amatorfotograf i nieraz brał udział w wystawach fotograficznych. *Przyp. tłom.*) Hrabinę Starzyńską, *nee* Bibesco, żonę rosyjskiego *atache* w Rzymie, nazywa hr. M. swoją „dobrą przyjaciółką“, przyjmuje ją u siebie na wyspie. W Berlinie widywał się hr. M. z rosyjskim attache Noille, w Monachium z posłem rosyjskim hr. Orłowskim i t. d.

Ponieważ moja żona otrzymywała od hr. M. wyłącznie toalety a rzadko tylko złoto i drogie kamienie, tak, że jej szafy nie mogły już pomieścić nowych toalet, napisałem do niej, że hrabia, który przecież ma być jej naturalnym ojcem, powinien dla niej kupić piękne perły i żądałem, aby hrabia i *dla mnie* także przywiózł z Paryża cenne upominki. Dla milionera nie jest to przecież trudne, albowiem za taką rzecz jak ojcowstwo Milewskiego, którego nieznośne grymasy musiałem ciągle znosić, chciałem jako mąż jego córki być odszkodowy (!). Żądał on często odemnie, abym mu przywiózł Cecylię, to znowu abym ją zabrał sobie od niego, a ponieważ jako kierownik fabryki nie mogłem się z Krakowa oddalać bez szkody dla interesu, tembardziej, że pobierałem od rodziny pensyę za kierownictwo fabryki — więc też rodzina moja nie mogła się zgodzić na to, abym był „marszałkiem podróży“ Milewskiego. Wszystko to było powodem, że żądałem bezwarunkowo od hrabiego aby natychmiast adoptował Cecylię, co też hr. M. wkońcu przyrzekł uczynić, chociaż był coraz bardziej nerwowym. Hrabia żądał jednak metryki Cecylii, który to dokument dopiero przed jej ślubem został sfabrykowany; moja żona i jej matka twierdziły, że hrabia potrzebuje metryki w tym celu, aby złożyć dla nich depozyt w Berlinie. Gdy moja żona powróciła z Berlina, gdzie hrabia wynajął dla niej i dla jej matki książęce apartamenty w „hotelu Centralnym“ — opowiadała mi, że wprawdzie była mowa o adoptacyi, niestety jednak nie przyszła jeszcze do skutku, gdyż hrabia kłócił się w hotelu strasznie z jej matką. Mianowicie powiedział, że „zachodzą pewne trudności w adoptacyi“ — na co jej matka miała odrzec, iż te trudności dałyby się łatwo usunąć gdyby ona (tj. matka Cecylii) wyszła za br. Milewskiego! — Na to hrabia miał w oburzeniu zawołać: „Czego już tej babie się nie zachciewa! Czyż nie daję wam dosyć pieniędzy? Cóż za pretensye! Ja mam takie znajomości i stosunki, że mógłbym się ożenić z królową hiszpańską!!!“

Stara Płachecka rozgniewana wybiegła wtedy z hotelu i dopiero na drugi dzień powrócić miała. Hrabia miał wtedy poprzysiądz sobie, że już nigdy nie będzie podróżował z Płachecką.

Metrykę, którą mi przy tej sposobności wyłudził, nie oddał mi już potem. Nosił on ją zawsze przy sobie aby na wypadek, gdyby mu zarzucono „ojcowstwo“ mógł się wytłómaczyć tym sfingowanym dokumentem.

Ciąg dalszy nastąpi.


Angielskie kapelusze i cylindry
z fabryk S... Comp. Chrystys“.
poleca magazyn bielizny
Zdzisław Zdanowicz
w Krakowie, ulica Sławkowska l. 2.
(Hotel Saski) Telefon 561.

# Co słychać w mieście? Dnia 4 czerwca.

**KALENDARZ.**

Dziś w niedzielę Franciszka. — Jutro w poniedziałek Bonifacego. — Pojutrze we wtorek Norberta.

**Niedziela.**

*Teatr miejski.* „Kordyan“, poemat dramatyczny J. Słowackiego.

*Teatr Rozmaitości* w parku krakowskim wieczorem.

*Festyny*: Festyn w parku dra Jordana Koła Pań T. S. L. — Zabawa ludowa w parku krakowskim.

---

**Wycieczka wiedeńska.** W piątek po południu przybyła z Wiednia do Krakowa wycieczka, złożona z kilkunastu wybitnych osobistości celem zwiedzenia zabytków naszego stał dawnego grodu królewskiego. Wycieczkę zorganizował Karol hr. Lanckoroński. I tak przybyli z Wiednia hr. Tucher, poseł bawarski, bar. Manos, poseł grecki, bar. Weckbecker, urzędnik kancelaryi podkomorskiej, bar. Prażak. radca ministerstwa, Gyoery de Nádudvar, koniuszy cesarski i nadworny archiwista, dr Juris lekarz, Paweł Schoeller, wielki przemysłowiec i członek I by Panów, Campbell Dodgson, naczelnik król. zbioru miedziorytów w Londynie, dr List, kustosz muzeum broni w Wiedniu, prof. Matsch malarz, Simon, architekt Vonviller z Wiednia, dr Henryk Zimmermann, kustosz ces. zbioru sztuki, Doernhoeffer, kierownik gabinetu miedziorytów biblioteki nadwornej w Wiedniu, dr Egger, archiwista muzeum ces. w Wiedniu i Leon hr. Piniński były namiestnik Galicyi. Całą wycieczkę przyjmował na śniadaniu u siebie wczoraj w południe delegat namiestnictwa dr Adam Fedorowicz. Na śniadaniu byli obecni także zaproszeni goście z Krakowa: dr. Dunajewski, hr. Tarnowski, bar. Horsetzky, prof. Bobrzyński, prezydent Leo, prof. ks. Pawlicki, ks. Lubomirski, r. dw. Zaleski Wacław, Jerzy hr. Mycielski, prof. Morawski, radca dr Tomkowicz, prof. Creizenach, prof. K. Górski, Ludwik Żeleński i dr Julian Pagaczewski.

Zwiedzających oprowadzali i udzielali wyjaśnień r. dw. Sokołowski i konserwator dr Tomkowicz. Wycieczka zwiedziła wszystkie muzea, kościoły, Wawel bardzo szczegółowo i wystawę Tow. sztuk pięknych.

**Posiedzenie rady miejskiej.** Ze sfer radzieckich dowiadujemy się, że pierwsze posiedzenie nowej rady odbędzie się w pierwszy czwartek po Zielonych Świętach tj. dnia 15 czerwca br. Na posiedzeniu tem nastąpi ukonstytuowanie rady.

**Wynik wyborów.** Wczoraj rozlepiono po ulicach urzędowe ogłoszenie, z wynikiem wyborów do rady miejskiej. Protesty i sprzeciwy należy wnosić stosownie do brzmienia § 40 statutu miej. w ciągu dni 8 od dnia rozlepienia ogłoszeń do prezydyum magistratu.

**O wydawanie fałszywych legitymacyi.** Przed sądem przysięgłych pod przew. radcy Traunfellnera odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 77 lat liczącemu naczelnikowi gminy Siersza, Jacentemu Kurkowi i jego synowi Stanisławowi Kurkowi, liczącemu lat 43, oskarżonym o wydawanie fałszywych legitymacyi.

W listopadzie z. r. zgłosiło się kilku przemytników z Królestwa Polskiego do obw. Kurka, naczelnika gminy Siersza, prosząc o wydanie poświadczeń gminnych, na mocy których mogliby w starostwie chrzanowskiem uzyskać przepustki paszportowe. Ludzie ci żalili się przed Kurkiem, że z powodu spadłych śniegów nie mogą powrócić tą samą drogą do domu. Jacenty Kurek ulitował się nad ich smutnem położeniem i wydał im odpowiednie legitymacye, za które mieli podobno zapłacić, każdy po 25 kopiejek. W starostwie jednak w Chrzanowie kancelista powziął podejrzenie, że legitymacye są sfałszowane i zaprowadził ludzi tych do starosty.

Sędziowie przysięgli jednak jednomyślnie uwolnili obu oskarżonych od winy i kary. Oskarżał prokurator dr Tokarz, a bronił obrońca dr Filimowski.

**Samobójstwo kapłana.** O tragicznym wypadku, jaki się zdarzył w Przeciszowie pod Zatorem, donoszą nam z wiarygodnej strony: „Już drugi wypadek w dyecezyi krakowskiej ks. kardynała Puzyny, samobójstwa księdza, zdarzył się w tych dniach. W Przeciszowie zastrzelił się 31 maja b. r. wikaryusz ks. Juszczakiewicz, a do śmierci popchnęło go rozgoryczenie, wywołane niesłusznemi oskarżeniami, które należycie nie zostały rozpatrzone.

Podczas pogrzebu ludność, kochająca księdza wikaryusza, demonstrowała przeciw proboszczowi, ks. Białkowi, widząc w nim poniekąd sprawcę nieszczęścia, tak, że żandarmerya musiała wkraczać. Prokuratorya wdrożyła śledztwo.

Ś. p. ks. Juszczakiewicz przez trzy lata cieszył się wielką sympatyą ludu. W ostatnich dniach został zasuspendowany.

Z innej strony donoszą nam, że ks. J. był melancholikiem i cierpiał na manię prześladowczą. Nie mamy możności zbadania tej sprawy, wyrażamy jednak nadzieję, że władze rozświetlą mrok osłaniający samobójstwo kapłana, który w każdym razie umiał sobie zdobyć wielki mir wśród wiejskiej ludności.

**W poczekalni tramwajowej** w Rynku głównym, obok pomnika Mickiewicza sprzedaje dyrekcya tramwajowa od 1 czerwca karty i marki abonamentowe, bloczki biletowe i karty dla młodzieży szkolnej. Jest to znaczne udogodnienie dla publiczności, którego dzienniki oddawna się domagały, zarządzenie więc dyrekcyi tramwajowej należy powitać z uznaniem.

**Oszust.** Onegdaj aresztowała policya młodego mężczyznę, który podał, że nazywa się Mieczysław Hipolit Brzeziński i jest słuchaczem konserwatoryum muzycznego w Warszawie. Przeciw aresztowanemu wpłynęło kilka doniesień do policyi, że nadużywał kredytu w tutejszych hotelach. Rzekomy Brzeziński zamieszkiwał w hotelach jako obywatel z Król. Polskiego, stołował się na kredyt, a następnie cichaczem uciekał nie płacąc rachunku. Celem stwierdzenia tożsamości osoby aresztowanego wdrożyła policya dochodzenie.

**Ścigany listem gończym.** Przed kilku dniami aresztowano w Krakowie 20-sto letniego wyrobnika, Jana Pawlika, ściganego listami gończymi przez sąd karny w Wadowicach, za oszustwa, popełnione przez niego w okolicznych wsiach. Po aresztowaniu oszu-

---

# Carski Figaro.

Pikantne historyjki opowiada petersburski korespondent „Matin'a“, dowcipny Gaston Leroux w ostatnim swoim liście, zatytułowanym „Broda“. Mianowicie opowiada to, co słyszał od... carskiego fryzyera. Fryzyer ten jest naturalnie Francuzem i utrzymuje wykwintny zakład na Newskim Prospekcie.

Pan Gaston Leroux wszedł do sklepu, aby sobie dać brodę przystrzydz. Podczas operacyi zawiązała się między mistrzem a korespondentem następująca rozmowa. Fryzyer zaczął:

— Gdy pan *Jules* (ów fryzyer cesarski) carowi brodę przycina, zawsze zmywa ją wodą portugalską. A może pan woli fiołkową?

— Nie, François, portugalską zupełnie jak car. A jak często pan Jules strzyże carowi brodę?

— Co dwa tygodnie. Car daje mu 10 rubli za to.

— Sapristi! To czyni dwadzieścia rubli na miesiąc.

— Ba, ale my mamy też wydatki. Pan Jules musi chodzić do cara...

— Ależ, François, car przecież nie może chodzić do pana Julesa!

— Naturalnie że nie. Jules chodzi także do wielkich książąt. Wielcy książęta dają tylko po 5 rubli...

— Powiedzże, François, kto jest ten pan, który właśnie wszedł do sklepu i tak hałasuje?

— Ten? To jest pan K... Co? pan go nie zna? To wesoły numer. On niedawno nawet konia carskiego spoił szampanem.

— E, François, co mi tu pan opowiadasz! Jakto? konie cesarskie upijają się także?

— Nie inaczej, jak to już miałem zaszczyt powiedzieć... Pan K. odpoczywał niedawno dwa dni bez przerwy w restauracyi w towarzystwie kobiet i pił szampana; zdaje mi się, że była tam także *pstrąg* z Gatczyny...

— Jakto? Wypoczywał w towarzystwie pstrąga?

— Ależ nie. To jest piękna dama, którą śp. w. ks. Sergiusz kazał przy bankiecie wnieść na stół w półmisku. Pan jej nie zna? O, to źle... Otóż pan K. potrzebował świeżego powietrza i stał przy oknie. A właśnie przejeżdżał szwadron kozaków. Pan K. zapytał komendanta, czyby nie wychylił kieliszka szampańskiego za zdrowie cara. Tego się nie odmawia. Komendant zsiadł z konia, reszta oficerów zesiadła także i poszła za swoim dowódcą. Także kozacy pozłazili z koni; przyniesiono im wódki w szklankach. Ażeby wszystko piło na zdrowie cara, przyniesiono także koniom wódki, naturalnie nie w szklankach, ale w wiadrach. A że konie nie są do czegoś podobnego przyzwyczajone, poczęły skakać i tańczyć — i można było boki zrywać, gdy szwadron siadał na koń. Co do mnie, to jestem zdania, że można lubić szampan, a być dobrym żołnierzem. Pan tak nie sądzi?

— Ależ bezwątpienia, François. Ja sądzę, że wojna, dobre wino i miłość godzą się bardzo dobrze ze sobą.

— Rosyanie, proszę pana, nigdy nie byli bardziej kochliwi jak podczas tej wojny. Nigdy nie słyszano o tak świetnych małżeństwach.

— Opowiedz no pan, panie François, coś na ten temat.

— Przecież pan sobie przypomina, że generał Sacharow, brat ministra wojny, został zaraz z początku mianowany szefem sztabu generalnego. W tym samym czasie poszedł do Mandżuryi pewien pułkownik, który wziął ze sobą żonę; żeby mogła z nim jechać, zameldowała się jako Elżbietanka. Była bardzo ładna i generał Sacharow zakochał się w niej. Także Kuropatkin polubił ją, choć on miał już w Mandżuryi, co mu było potrzeba.

— Co? Kuropatkin miał też w Mandżuryi?...

— O, jak to zaraz poznać, że pan jest dziennikarzem. Pan nie wie tego, o czem już wie cały świat!

— Bardzo dowcipnie powiedziane, François. Więc cóż dalej?

---

**Lekcyi tańców udziela Karol Kowalski ul. Garbarska 7.**

sta wyszło na jaw, że Pawlik skradł w Krakowie futro na szkodę wyrobnika Misiaczka. Dalsze dochodzenie w toku.

**Zdziecinniała staruszka.** 69-letnia Feigla Schenker wyszła przed kilku dniami z mieszkania swej córki, przy ul. Krakowskiej l. 57 na Kazimierzu i dotąd nie wróciła. Wszelkie poszukiwania za nią okazały się bezskuteczne.

**Umysłowo chorego** mężczyznę, około 26 lat liczącego, błąkającego się po ulicach, przytrzymała policya w Annaberg (starostwo Hallein). Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów, zaś na pytanie, skąd pochodzi, odpowiada niezrozumiałe wyrazy. Raz tylko użył wyrazu polskiego „Morawica", z czego domyśliła się tamtejsza policya, że jest to Polak i pochodzi prawdopodobnie z Galicyi. Zawiadomiona krakowska policya, wdrożyła odpowiednie poszukiwania za rodziną obłąkanego.

**Usiłowane otrucie.** W sobotę o godz. 5 rano zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Szlak l. 7, gdzie 21 lat licząca Anna P. zażyła w zamiarze samobójczym znaczną dawkę kwasu karbolowego. Zastosowano natychmiast odpowiednie środki lekarskie i zdołano na czas usunąć niebezpieczeństwo śmierci. W każdym razie stan desperatki nie przestał być jeszcze groźny. Przyczyną zażycia trucizny były nieporozumienia z narzeczonym.

**Zwłoki noworodka** zauważono w piątek po południu, zaraz po ustaniu gwałtownej burzy, wypływające z kanału na Rybakach do Wisły. Zwłoki były mocno nadpsute i poszarpane przez szczury, tak, że nawet nie można było rozróżnić płci noworodka; musiały one leżeć w kanale 2 do 3 tygodni. Nogi były obgryzione doszczętnie, dalej ręce i głowa, z tułowia pozostały tylko wnętrzności. Na miejsce zjechała komisya lekarsko-policyjna, złożona z lekarza obwodowego p. dra Bernacińskiego i oficyała policyi p. Horaka. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej. — Śledztwo za wyrodną matką w toku.

**Echa burzy.** Podczas onegdajszej burzy piorun uderzył w latarnię i w kopułę odnowionego kościoła św. Piotra i znaczne wyrządził spustoszenie.

**Znowu pęknięcie rury wodociągowej!** Na rogu ulicy Szpitalnej i plant pękła pod wieczór boczna rura wodociągowa. Na połowę ulicy zamknięto zaraz wodociąg.

# Reakcya zwycięża!

## Nie będzie soboru! Obłęd wojenny! Plan Liniewicza.

**Z Petersburga nadchodzą wieści, świadczące o takiem zaślepieniu sfer rządowych, że sferom chcącym postępu i dobra kraju pozostaje jedynie rewolucya.**

Krótkowidztwo kamaryli dworskiej pcha Rosyę nieuchronnie na drogę rewolucyi...

*Telegramy „Nowin".*

**Petersburg.** Rada ministrów nie uchwaliła niczego ani w sprawie soboru ani w sprawie wojny. We czwartek miał się ukazać ukaz carski, zwołujący sobor. Ale reakcyjna partya wzięła górę — **i car manifestu nie podpisał. Myśli zwołania soboru zaniechano!**

Postanowiono wojnę dalej prowadzić.— W najbliższym czasie wysłanych **ma być 200.000 nowego żołnierza do Mandżuryi.**

W każdym razie przed zawarciem pokoju car chce spróbować szczęścia na lądzie.

Istnieje nowy plan wojenny, mianowicie, aby **Liniewicz cofał się aż do Syberyi.**

W ten sposób Rosya nie byłaby **zmuszoną do zawarcia pokoju,** (ale straciłaby bezwzględnie Władywostok i Mandżuryę) i płacenia kontrybucyi.

## W Warszawie wre.

Z Warszawy piszą nam:

Miasto uspokoić się nie może, czemu zresztą dziwić się nie można. Spokoju bez reform nie da się osiągnąć...

Zapowiedziane jest znowu **ogólne bezrobocie.** Komitety socyalistyczne nakazują stróżom — wbrew policyi! — podczas demonstracyj trzymać bramy domów otwarte, aby manifestanci chronić się mogli. Słychać też ciągle o zamierzonych demonstracyach, nie przyszło jednak do zapowiedzianego pochodu na cześć tryumfu Japonii.

Co znaczą reformy rosyjskie, okazuje sprawa polskich telegramów. W Petersburgu postanowiono — mimo ukazu! — nie wysyłać depesz polskich; dozwolone są jak poprzednio jedynie w guberniach Królestwa.

### W Łodzi.

**Łódź.** We środę o godz. 4 po południu do Widzewa przybyło grono felczerów i fryzyerów w celu urządzenia strejku.

Policya pragnąc zapobiedz zamknięciu sklepów, aresztowała kilka osób. Robotnicy fabryki Heinzla i Kunitzera chcieli uwolnić aresztowanych. Z tego powodu przyszło do starcia z wojskiem, które **dało salwę karabinową.**

Zraniono 17 osób, z których 4 otrzymały ciężkie rany.

Rzeźnicy i masarze strejkują dalej. — W mieście brak mięsa.

## Wojna rosyjsko-japońska.

### Przyczyny pogromu floty.

**Tokio** Z Tokio donoszą, że sromotną **kapitulacyę czterech pancerników** (z których „Orel" był zupełnie nieuszkodzony!) tłómaczyć trzeba buntem załogi. Załoga wespół z maszynistami poprzysięgła zemstę Niebogatowowi, który okrutnie dręczył swoich żołnierzy i na morzu Chińskiem kazał 40 powiesić. Załoga, gdy rozpoczęła się panika, związała (?) Niebogatowa i oficerów i wywiesiła białą chorągiew.

(Wiadomość ta ma osłabić haniebne wrażenie kapitulacyi, ale nie jest prawdopodobną. Kapitulacyę tłómaczyć należy raczej straszną **paniką wśród marynarzy rosyjskich,** wśród których strzały japońskie siały zniszczenie).

**Tokio.** Biuro Reutera. U Rozjestwieńskiego nie stwierdzono żadnych niebezpiecznych symptomów. Zdaje się być pewnem, że wyzdrowieje on rychło. Oficerowie okrętu „Orel" nie chcą dać słowa honoru i wolą zostać w niewoli. Dano im jeszcze dzień do namysłu.

**Nowe sprawozdanie admirała Togo.**

**Tokio.** (B. kor.) Ósme sprawozdanie admirała Togo, które nadeszło do Tokio dn. 31 maja donosi: Komendant okrętu „Kasuga", który dzisiaj powrócił z resztką załogi okrętu „Dymitry Donskij" donosi, że okręt ten zatonął nad ranem d. 29 maja. Załogę tego okrętu wraz z marynarzami

---

— Kuropatkin i Sacharow byli więc rywalami... i to był początek małej wojny, którą ze sobą toczyli podczas wielkiej wojny.

— A cóż robił pułkownik?

— Pułkownik został wysłany na front. Żona jego skorzystała z okoliczności że był tak zajęty, aby się z nim rozwieść. O, można się i w Mandżuryi łatwo rozwieść. Dowodem tego jest, że i Sacharow wziął rozwód.

— A Kuropatkin nie wziął rozwodu?

— Nie, ten nie wziął rozwodu; widocznie i ten plan nie udał mu się. Sacharow zaś i żona pułkownika, będąc wolnymi, pobrali się.

— Gdzie pobrali się?

— W Mukdenie! Podczas bitwy.

— A cóż na to pani Sacharow?

— Dowiedziała się pewnego dnia z ukazu carskiego, że jest rozwiedziona i to ją bardzo zmartwiło. Pan o tem wszystkiem nie wiedział?

— Nie wiedziałem.

— Ależ to jest publiczna tajemnica! Rozwód i małżeństwo szefa sztabu generalnego nie dadzą się przecież ukryć. A zresztą pan wie, że Sacharow został potem nagle odwołany, co nie było w porządku, bo przecież, jak pan sam powiedział, miłość i wojna dadzą się pogodzić....

## Najnowsze Krakowiaki.

Szpiwane od muzykantnego *Icek Fajgeles.*

I.

Żeleni sze lasek
Żeleni sze gaj,
Ludzie sobie cieszą
Bo to mieszące maj!*)
Jeden ja, co smutek
Muszę w serce mieć,
Bo jak ja sobie mam cieszyć
Kiedy ruble spadniały o 2%

II.

Szliczno jest ta ziemia
Od Kraków-Podgórza,
Wróbel sobie szpiwo,
Wisła plynie duża.
Dlaczego ta Wisła
Nimo sobie plynąć?
Kiedy to jest woda
I chodzić ni może piechotą!

*) Nie prawda, bo już czerwiec. Ale co to komu szkodzi?

III.

Zeszło sze w Krakowie
Towarzystwo seryo,
Co sze nazywało
Szwientą eleuteryą.
Pan Miedniak sze smuci,
Ale jo sze szmieje,
Bo jo mom ciotke na plantach,
Co sprzedaje wode sodowe!

IV.

Wczoraj straszne burze
Narobiło szkode,
We wszystkie ulice
Nalało sze wode!
Ja sobie stałem na Szpitalnej
I byłem bardzo kontentny,
Że jo ni mom rosyjskie flote,
To jo nie potrzebuje utonąć!

V.

Szedzi sobie wróbel
Na wagon z kolei,
Choć pieniądzów nimom,
Mom dużo nadziei.
Na co głupi wróbel
Szedżi na wagonie?
Bo un sobie miszli,
Co pojedże za darmo!

---

**Najmilsza pamiątka z Krakowa. Ozdoba salonu.** (tekst J. Żuławskiego i J. Trepki, 50 czarnych ilustracyj, 3 kolorowe Tondos i Unicobly), cena księgarska 3 koron — do nabycia po znacznie niższej cenie w administracyi „Nowin". — Kto złoży całoroczną prenumeratę, otrzyma Album Wawelu bezpłatnie jako premium.

**Album Wawelu**

okrętu „Osłablia“ i kontrtorpedowca „Bujny“ wysadzono na wyspie Urleung. Zdaje się, że „Bujny“ przed zatonięciem przyjął na swój pokład dnia 27 b. m. admirała Rożjestwieńskiego i jego sztab, oraz 200 ludzi z okrętu „Osłablia“. Gdy „Bujny“ odniósłszy uszkodzenia nie mógł już jechać dalej, admirał Rożjestwieński i sztab jego przenieśli się na pokład kontrtorpedowca „Biedowy“. Ponieważ „Bujny“ uszkodzony mógł wpaść w ręce Japończyków zatopiono go z okrętu „Dymitry Donskij“. Według opowiadań pozostałych przy życiu marynarzy z okrętu „Osłablia“ zaraz na początku walki trafił pocisk japoński w wieżę tego okrętu i ciężko ją uszkodził, przyczem zginął admirał Felkersam. „Osłablia“ zatonęła o godzinie 3 po południu. Marynarze ocaleni z okrętu „Dymitry Donskij“ opowiadają, iż widzieli, jak 2 kontrtorpedowce rosyjskie zatonęły po południu dnia 28 maja. W takim razie liczba zatopionych kontrtorpedowców wynosiłaby 5.

**Wojna czy pokój? Roosevelt pośrednikiem.** **Waszyngton.** (Don. Biura Reutera). Rosyjski ambasador hr. Cassini miał wczoraj konferencyę z prezydentem Rooseveltem, której przebieg był bardzo serdeczny. Prezydent Roosevelt wyraził nadzieję, że Rosya wkrótce **zawrze pokój**, gdyż dalsza wojna pociągnęłaby za sobą jedynie **zwiększenie się żądań Japonii**. Prezydent Roosevelt dał do poznania, że Rosyi trudno będzie uzyskać w obecnej wojnie przewagę. Prezydent nie mógł dać ambasadorowi żadnych wyjaśnień co do przypuszczalnych warunków Japonii. Cassini nie mając instrukcyj urzędowych, wyjawił jedynie swoje zdanie, że Rosya prowadzić chce **dalej wojnę**, gdyż chwila nie jest korzystną dla rozpoczęcia rokowań pokojowych a przytem rząd rosyjski na czekaniu nic nie straci. Rosya nie straciła nic ze swego terytoryum i nie ma dla niej konieczności proszenia o pokój.

Cassini zdał swemu rządowi sprawę z konferencyi z Rooseveltem, cara zaś zawiadomił, że Roosevelt ofiarował swą pomoc w rokowaniach pokojowych.

**Londyn.** „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu o konferencyi Roosevelta z Cassinim: Roosevelt wyraził gorące życzenie uczynienia Rosyi przyjacielskiej przysługi, gdyby ona chciała, spełniając życzenia świata cywilizowanego i kierując się względami humanitarnemi, zawrzeć pokój i to w każdej formie, jaką Rosya uzna za stosowne. Podając do wiadomości Cassiniego w ogólnych zarysach przypuszczalne warunki Japonii, dodał, że na razie nie mają one znaczenia a ważniejszem od nich jest: dać Rosyi do poznania, że jest życzeniem całego świata, aby **wojna, w której Rosya nie ma szans powodzenia, została jak najprędzej zakończoną.**

# Rewolucya na Węgrzech?

**Budapeszt.** Wobec oczekiwanej lada chwila nominacyi (72 lat liczącego!) jenerała Fejervaryego prezydentem gabinetu, dzienniki opozycyi uderzają w **najostrzejszy ton. W sejmie spodziewać się należy niebywałej burzy.**

Rząd, obawiając się strejku urzędników pocztowych, kolejowych etc., kazał wszystkim, **należącym do rezerwy, zgłosić się w komendzie**; oznacza to, że rząd zamierza w danym razie militarnie zorganizować służbę kolejową, telegraficzną i pocztową.

**Budapeszt.** Sejm węgierski obradował dzisiaj w dalszym ciągu nad petycyami. Pos. Kossuth oświadcza imieniem partyi niezawisłości, że przyjmuje z wielkiem zadowoleniem do wiadomości petycyę, wzywającą do połączenia się wszystkich narodowych stronnictw. Uważa za obowiązek parlamentarzystów wzmocnienie siły odpornej narodu. Do tego potrzebnem jest daleko idące rozszerzenie prawa wyborczego. Po przemowie kilku posłów posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie w poniedziałek.

# Król Alfons w Paryżu.

**Paryż.** Podczas śniadania w pałacu elizejskim wydanego na cześć króla Alfonsa, ten wzniósł toast w którym wyraził największą pochwałę armii francuskiej dodając, że nigdy nie zapomni, że znajdował się w towarzystwie prezydenta Loubeta, **w chwili wielkiego niebezpieczeństwa jakie grozi wszystkim naczelnikom państw.** Kończąc wzniósł toast na cześć Loubeta i armii francuskiej.

Prezydent Loubet odpowiedział podziękowaniem za wyrazy pochwały i wywodził, że król swą uprzejmością i swą odwagą pozyskał wszystkich Francuzów dla siebie, a sympatye te towarzyszyć mu będą w podróży z powrotem do ojczyzny, która przygotowuje się do uroczystego przyjęcia dla niego. Kończąc, wzniósł toast na cześć króla i armii hiszpańskiej.

### Drobne wiadomości.

**Durban.** Wczoraj szalała w całej kolonii wielka burza, która spowodowała olbrzymie szkody. W Pinctown pękł rezerwoar wodociągowy, przyczem 20 osób poniosło śmierć. Komunikacya przerwana.

**Pitsburg.** Wczoraj wybuchł pożar w domu, sąsiadującym z operą i innym teatrem. Oba teatry spalone. Z ludzi nikt życia nie stracił.

**Paryż.** Senator Destournelles zaproponuje grupie międzynarodowego sądu rozjemczego wniosek, wzywający rząd, aby w porozumieniu się z rządem angielskim zaofiarował Rosyi i Japonii dobre usługi w myśl konwencyi haskiej.

**Tokio.** Podczas onegdajszego trzęsienia ziemi w Hieroszima 6 osób straciło życie i 80 osób odniosło obrażenia. Trzydzieści kilka domów uległo zniszczeniu. Z innych obszarów wyspy, które również nawiedziło trzęsienie, nie nadeszły jeszcze sprawozdania.

**S. Francisco.** Rosyjski krążownik pomocniczy „Lena“ który ubiegłego roku został tutaj rozbrojony, będzie obecnie wydany i uda się do Władywostoku jako okręt szpitalny.

# Ze świata: Kronika ilustrowana.

**Katastrofa w tunelu Bosruck.** Każda budowa wielkiego tunelu kosztuje szereg ofiar. Wnętrze gór mieści w sobie wiele niebezpieczeństw dla śmiałego technika: gazy trujące, źródła gorące etc. Ostatnio zaalarmowała świat wieść o wielkiej katastrofie w tunelu Bosruck (nowa kolej alpejska, na którą rząd wydał już 90 milionów koron ponad pierwotny kosztorys!), spowodowanej wybuchem gazów i nagłem ukazaniem się obfitego źródła; pociągnęła ona za sobą 16 ofiar górników. Dopiero po wielu trudach wydobyto z gruzów tunelu oszpecone i zmiażdżone trupy. Nasza rycina przedstawia właśnie miejsce katastrofy, według ilustracyi dzienników wiedeńskich.

# Z ostatniej chwili.

**II. Zjazd abstynentów w Krakowie.** Wczoraj o godz. wpół do 9-tej rano rozpoczęły się obrady delegatów Towarzystw wstrzemięźliwości z całego kraju w lokalu tutejszej „Eleuteryi“ przy ul. Jagiellońskiej l. 5. Z kamienicy powiewały wielkie chorągwie o barwach narodowych; brama i schody ozdobione były festonami z choiny oraz chorągiewkami. Salę ozdobiono w koło draperyami z różnokolorowych chustek wiejskich oraz wazonami kwiatów.

Obrady zagaił przew. zarządu głównego książe Giedroyć ze Lwowa przemówieniem, w którem serdecznie powitał zebranych delegatów, przybyłych z całego kraju. Wszystkich zjechało się kilkudziesięciu, a mianowicie z Tarnowa, Sanoka, Sambora, Biecza, Kosowa, Buczacza, Krościenka i innych miejscowości. Wśród delegatów zauważyliśmy kilku księży, nauczycieli ludowych i grono pań.

Po sprawdzeniu mandatów, przyczem okazało się, że lwowskie Tow. „Eleuterya“ liczy najwięcej członków, bo 1.500, nie wliczając akademickiego Koła „Eleuteryi“, posiadającego 291 członków — przystąpiono do wyboru komisyi wnioskowej i statutowej. Komisye te zajmą się rozpatrzeniem wniosków, zgłoszonych przez Towarzystwa i ułożeniem statutu, poczem na pełnem posiedzeniu poweźmie zjazd delegatów odpowiednie uchwały.

Po południu odbyło się posiedzenie zjazdu abstynentów w sali rady miejskiej, na którem po wyborze prezydyum, wygłoszono wedle programu szereg referatów.

**Sądowe rugi.** Właściciel kamienicy przy ul. Grodzkiej, Jeruchim Bazes, wypowiedział krawcowi Fr. Jaroszowi, lokatorowi swemu, sądownie mieszkanie. Pod nieobecność rodziców córeczka odebrała wypowiedzenie i schowała je do komody. Jarosz się nie wyprowadził i został przez magistrat delożowany — znowu podczas nieobecności swojej. Rzeczy złożono na bruku, a w chwilę potem zerwała się burza, która zniszczyła całe mienie Jarosza. Wieczorem tłum zebrał się dokoła biadającej rodziny i wybił szyby w sklepie Bazesa. Policya musiała wkraczać.

Eksmisya sądowa nie powinna się absolutnie odbywać w tak barbarzyński sposób. Nie powinno być dozwolone wyrzucać dobytku ubogich ludzi na bruk, lecz magistrat powinien go składać w jakim składzie, których ma podostatkiem.

**Ślub.** W kościele św. Anny odbył się wczoraj ślub docenta uniw. Jag., dra Stanisława Dobrowolskiego z pną Maryą Retingerówną, córką śp. Józefa i Maryi z Czyrniańskich.

**Na otwarcie wystawy** nowożytnych tkanin i wyrobów ceramicznych, które dziś nastąpi, przybyć ma do Krakowa minister dr Hartel.


## Prosimy odnowić prenumeratę.

Każdy **nowy abonent półroczny** i roczny otrzyma cenne premium książkowe, a mianowicie: każdy prenumerator półroczny otrzyma bezpłatnie jako premium senzacyjną fantastyczną powieść H. G Wellsa p. t.: „Gdy śpiący się zbudzi.“

Każdy, kto złoży prenumeratę **na cały rok**, otrzyma bezpłatnie cenne „Album Wawelu“ (tekst J. Żuławskiego i J. Nekandy Trepki, ilustracye kolorowe Tondosa i H. Uziembły), którego cena księgarska wynosi 8 koron. Album Wawelu jest najmilszą pamiątką z Krakowa i stanowić może ozdobę każdego salonu.

**Każdy nowy abonent „Nowin“ otrzymuje cenne premium**

**Kto za pół roku złoży prenumeratę z góry, otrzyma senzacyjną powieść H. G. Wellsa z 18 ilustracyami „Gdy Śpiący się zbudzi“**
**Kto za rok złoży prenumeratę, otrzyma bezpłatnie wspaniałe Album Wawelu z ilustracyami kolorowemi Tondosa i Uziembły.**

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
ARNIA KAWY




M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł 44.

poleca rozmaite doborowe gatunki kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem

„za pomocą gorącego powietrza“

po cenach najprzystępniejszych.

---

**Panna do pokoju** i szycia, albo do dzieci, także z pomocą w naukach początkujących, poszukuje miejsca w Krakowie lub na prowincyi. Wiadomość w Administracyi 1-a ogłoszeń „Nowin“ św. Jana 30.4 5

---

Potrzebuje kilku uczni ślusarnia Braci Pogorzelskich Kraków, Blich 14.
897 1—2

---

**Panna lub starsza wdowa** bezdzietna zechce u emerytowanego wdowca z 2 chłopców sama zająć się wszystkiem. Podgórze Kilińskiego 16 I piętro

---

**Sprzedam folwark**
**35 morgów.**
gleby pszennej 7 morgów, lasu kamieniołomy skomasowany razem, blisko Lwowa. Potrzebna gotówka 7000 K. Zgłoszenia Lwów Leszczyńskiego 11 u właściciela.
896 1—2

---

## DLA PP. KRAWCÓW MĘSKICH.

z powodu
**WYSPRZEDAŻY**
poleca podszewkę z włósia, guziki do ubrań i do spodni, taśmy, sprzączki, haftki, i t. p. po cenach bardzo niskich

**WILHELM FENZ**
Rynek, róg Szewskiej w Krakowie.

---

**Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny**
PRZEZ TRYEST.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

**Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście**

**„Austro Americana“**

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyi i zastępstw, ustanowiło

**Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny**

i upoważniło ją do zorganizoania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile [illegible]
70 żności, przez austryacki port TRYEST.

Towarzystwa i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy [illegible] i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz **sprzedaż kart okrętowych** załatwiają w Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz l. 7. oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, — oraz zastępca: Maksymilian Węgrzyn Lwów Błonia 2 i prowincyonalne ajencye

---

**„Informator“**
I-go czerwca br. zawiera: wykaz wolnych posad i różnych zajęć, wykaz wolnych mieszkań i lokali do wynajęcia, wykaz letnich mieszkań w całej Galicyi, wykaz majątków i realności, wykaz różnych ogłoszeń handlowych i przemysłowych, tudzież najrozmaitszych interesów.

Do nabycia **w Redakcyi** w Krakowie, Szpitalna 34

---

Tylko w Podgórzu



Za jedną koronę i wyżej tygodniowo nabyć można jak już wiadomo maszyny Singera do szycia i haftu, meble blaszane wózki dziecinne, dywany, portyery, chodniki, kocyki, kołdry, kapy na łóżka, oraz lustra, zegary, obrazy i t. p. We wielkim wyborze i ceny znacznie zniżone.

**ARNOLD FALLEK**
99 w Podgórzu
Rynek gł. l 10 I. piętro
Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się tylko za gotówkę.

---

**Obrączki ślubne** złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy.

**S. ZOŁDANI,** jubiler
Kraków, Mikołajska 28. 186

---

1121 **WYRÓB KRAJOWY**
**JEDYNEGO OBUWIA ANTONIEGO TABORA**
w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielona
poleca w wielkim wyborze obuwia męskie po 4 złr. 50 ct., damskie od 3 złr. [illegible] ct. oraz dziecinne.

---

**Otwarte 1 Czerwca 1905 r.**

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum
**„SWOSZOWICE“ pod Krakowem**
**Wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.**

**Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne** czterokomorowe, inhalacje, gabinet lekarza zdrojowego z postępowymi przyrządami do elektroterapii i elektromasażu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie. 1—7 393

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia **dny** (podagry), **nerwobólów** (np. ischias), **reumatyzmu** (mięśniowego i stawowego), **kiły**, porażeń chorób **skóry i kości**, chorób **nerwowych**, zatrucia **rtęcią i ołowiem** itd. W odnowionem Sanatoryum z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano ulepszoną metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników.

**Muzyka Zakładowa. — Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. — Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennie.**

**Lekarz zdrojowy:** **Dr. Zamietowki.**
**Zarząd Zakładu:** **Dr. Włyński.**

---

**„HENNOLINA“**
barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia — Poleca: 384
**WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI**
Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

---

Rządowo uprawniona
**FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH**
pod firmą
**R. Rząca i Chmurski**
w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo
Wody mineralne odpowiadające składem chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesbueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

## Na czerwiec!
**KSIĘGARNIA KATOLICKA**
**Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO**
w Krakowie 6, ulica św. Jana (Hotel Saski)
poleca:

**Czosnowska M. hr.** — Czytania i rozmyślania na cześć serca Pana Jezusa Kor. 1.
**Lefebore A. ks.** — Miesiąc czerwiec składający się z trzech nowen i 30 dniowego nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa Kor. 2·60
**Prokop O. kapucyn.** — Miesiąc Najśw. Serca Jezusowego, oprawiona w płótno ang. z futerałem K. 2.
Jestto jedyne naboż. do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem a więc nadające się dla osób starszych.
**Na porto** od każdej książki należy dołączyć **45 hal.** od dwóch lub trzech tylko 55 halerzy. 329



**Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu**
**R. PAWŁOWSKIEGO**
**dawniej I. IWANICKIEGO**
**w Krakowie, Rynek główny 18**

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów (Patent 167-780).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają maszyny SINGERA i CENTRAL BOBBIN, oświadczam, że twierdzenie to jest rozmyślnem kłamstwem, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Towarzystwa akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie, jakością materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cywilnego w Berlinie z 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 19/11 1901 D. R. A. 1541, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z 26/8 1886 itd., mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory do używania nazw Singer i Central Bobbin się odnoszące, firma Singer Co. dawniej Neidlinger przegrała. — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej. — Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 koron taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

## KORZYSTNA SPOSOBNOŚĆ
Wydzierżawi się I piętrowy dom o 20 ubikacyach z dwoma sklepami na jednej z ruchliwszych ulic Krakowa, na cele Chambres garni lub tego rodzaju hotel. Wiadomość w dziale inseratowym „Nowin", ulica św. Jana l. 30.
1—3 390

**NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO**
Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza L. 4. (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6. — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności. uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
**Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.**
Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. **UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

**Dla NIEDOKREWNYCH**
**HYGEA PERLE**



NATURALNE WINO CZERWONE
*Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.*
KRAKÓW - GRODZKA 48.
POLECAMY TAKŻE SPECYALNE WINO **DLA DIABETYKÓW**

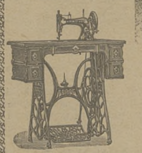
# PIJĄCYM WODY MINERALNE
**poleca Fabryka wyrobów cukierniczych**
***Józefa Siermontowskiego***
**w Krakowie, ulica Bracka Nr. 7.**
**znane z dobroci PIERNIKI**
**30 sztuk za 1 koronę.**



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T., iż z dniem 18 maja przeniosłem
**Pierwszy Galic. Zoologiczny Zakład**
**KAZIMIERZA WALTERA**
**pod Nr. 31 na ul. Sławkowską obok plant**
376 **w Krakowie.** 1—30
Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy polecam się nadal Sz. Publiczności
Z poważaniem **Kazimierz Walter**
**BACZNOŚĆ!** Ponieważ dawny mój lokal wynajęła inna firma, na taki sam interes zwracam przeto uwagę iż **mój zakład** znajduje się **tylko** pod Nr 31. na ul. Sławkowskiej obok plant w Krakowie.

**Materye wełniane** **Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca**
**Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"**
85 **w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.**
Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**



**Originalne Pfaffa maszyny do szycia**
zupełnie odpowiadające tak do szycia, haftu jakoteż i do cerowania. 362
Żaden towar masowy! Tylko wzorowy fabrykat!
Ilustrowane cenniki wysyła się gratis i franko. Wyłączny skład u: **Ant. Wanaskiego w Białej.**

**PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD PARASOLEK**
w najświeższych paryzkich wzorach
poleca po cenach bez konkurencyi
ANAST. FRONCZ, Kraków. Floryańska 17.


Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.